Gazeta Krakowska.

Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 25.

Kwartalnie kosztuje złr. 4 Konw. Mon. miesięcznie złotych sześć.

WTOREK 1 Lutego 1848 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzien	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.			Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr		Wiatr		Stan Atmosfery	Zjawiska nadzwyczajne i rozne uwagi.
29	6	27	10.	35	—20.	0	0 30	Wschodni	słaby	Pogoda	
	2		9.	48	—11.	5	0 79	Wschodni	,,	,,	
	10		9	65	16.	8	0 45	Wschodni	,,	,,	
30	6		9.	79	—19.	0	0. 33	,,	,,	,,	Mgła.
	2		7.	69	8.	6	0. 93	,,	,,	,,	
	10		6.	85	13	6	0. 57	,,	,,	,,	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

KOMITET

Ustanowiony do żywienia Ubogich w Krakowie

Zawiadamia litościwą publiczność iż z dniem 1 Lutego to jest we Wtorek rozpoczyna się w Refektarzu OO. Franciszkanów o godzinie 11½ rozdawanie żywności i chleba ubogim: w roku bieżącym szczególniejsza baczność zwróconą została na wyśledzenia istotniéj nędzy i tym tylko karty upoważniające do pobierania żywności i chleba wydane zostały którzy żadnego sposobu do utrzymania się nie mają. Dla innych zostają bilety kupne, które jak w przeszłym roku sprzedawane będą codziennie z wyjęciem dni Niedzielnych i świąt w handlu W. Bochenka. Porcya żywności i chleba kosztować będzie gr. pol 7 żywność zaś bez chleba gr. pol 4.

Kraków dnia 29 Stycznia 1848 r.

Prezydujący
Fr. Wężyk.

— *Wiedeń 20 Stycznia.* —

Jego Ces. Wysokość Arcyxiążę Palatyn przybył do Wiednia i jak słychać ma tu zabawić przez ośm lub dziesięć dni.

Niedawno mianowany Ces. kr. feldmarszałek Porucznik i dowódzca dywizyi w Tarnowie w Galicyi Baron Wachenheim w przejeździe udając się na miejsce swego nowego przeznaczenia, tu zachorował i d. 16 stycznia zmarł na płucową chorobę w 61 roku swego życia. Obadwaj Ces. kr. Feldmarszałkowie porucznicy: Karol xiążę Lichtenstein, i hrabia Schlick dla choroby oczu otrzymali urlop na czas nieograniczony.

— *Dnia 21 Stycznia.* —

Wiadomości z Włoch dotąd jeszcze nie są zaspokajające, albowiem w przedsiębierstwach handlowych panuje dotąd nieufność. Na giełdzie wczoraj wszystkie interessa pieniężne zaledwie były dotknięte, pieniądze były w obfitości, ale nie poszły w obieg jakkolwiek wszystkie kursa były ściśnione.

— *Medyolan 17 Stycznia.* —

(Dost. Austr.) Proklamacya Jego Ces. Kr. Mości brzmi w sposób następujący:

„My Ferdynand I. z łaski Boskiéj Cesarz Austryi i t. d. Gdy zasmucające wypadki które niedawnemi czasy zaszły w rozmaitych częściach Naszego Lombardzko-Weneckiego królestwa doszły do Naszéj wiadomości, i ażeby tameczną ludność nie pozostawić w wątpliwości co do Naszych postanowień w téj mierze, jest Naszą wolą, ażeby tejże bezzwłocznie było ogłoszoném, jak mocno My nad tym stanem wzburzenia ubolewamy, a który wzniecała fakcya pracująca bezustannie nad obaleniem istniejącego porządku rzeczy. Mieszkańcy Naszego Lombardzko-Weneckiego królestwa mają wiedzieć, że My dobro naszych Lombardzko-Weneckich prowincyj, tak jako i wszystkich innych części Naszego Państwa zadaniem Naszego życia uczyniliśmy; i w tém usiłowaniu nigdy nie ustaniemy. Uważamy to za świętą Naszą powinność, Nasze Lombardzko-Weneckie prowincye przeciwko wszelkiéj napaści zkądkolwiekby ona pochodziła, wszelkiémi Nam od Boskiéj Opatrzności w ręce złożonemi środkami zasłaniać, i silnie bronić. W téj okoliczności rachujemy na prawy sposób myślenia i wierność znaczn̄éj większości naszych ukochanych poddanych w królestwie Lombardzko-Weneckim którego pomyślność i zapewnione stosunki prawne zawsze uznane były tak w kraju jako i zagranicą. My także rachujemy na waleczność i wierną przychylność Naszego wojska, których najwyższą sławą było zawsze i będzie, okazywać się silną podporą Naszego tronu a zarazem być przedmurzem przeciw uciskom, jakie bunt i anarchia na osoby i własność spokojnych mieszkańców ściągnąćby musiała."

Wiedeń 9 Stycznia 1848.

Ferdynand.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż 22 Stycznia.* —

Izba deputowanych uznała za ważny wybór pa-

na Rychemond de Brus, co dotąd wielkiéj ulegało wątpliwości. *Journal des Débats* utrzymuje, że xiążę i xiężna Joinville nie do Brazylii jak mniemano, ale do Algieru się udadzą. Podróż ta ma_na celu odwiedzić xięcia Aumale.

Dzienniki ministeryalne to jest *Journal des Débats* i *Conservateur*, starają się w artykułach zbijających pogłoski o słabości króla, zaspokoić razem publiczność pod względem rozszerzanych wieści o zmianie ministrów, jak równie o mniemanéj chwili zagrażającéj spokojności publicznéj. Utrzymują, że w ministeryum panuje najzgodniejsza jednomyślność i że pp. Guizot i Duchatel zgadzają się we wszystkich punktach co do najważniejszych pytań, że stronnictwo konserwatystów nie lęka się bynajmniéj rozdwojenia, a rząd mający się na ostrożności, nie obawia się niebezpieczeństwa dla spokojności publicznéj. Wszelkie zaś inne wiadomości co do stanu zdrowia króla, dla tego są rozszerzone przez dzienniki oppozycyjne, ażeby opinią publiczną oszukać, a izbę zatrwożyć w celu zmuszenia jéj do ważnych koncessyi, oppozycya za pomocą podobnych mamideł, spodziewa się wzbudzić nieporozumienie w stronnictwie konserwatystów, a obecny gabinet zwalić, daléj utrzymują dzienniki ministeryalne, że oppozycyi nie uda się wzniecić agitacyi któréj tak pragnie, że jéj usiłowania zostaną bezowocne, że ministeryum nie obawia się stronnictw, albowiem te są równie słabe i niedołężne dzisiaj jak były wczoraj, że ministeryum czuwa nad duchem objawiającym się w stronnictwach, i że rządowi którego ministeryum składa się z dzielnych mężów, nigdy nie braknie środków do utrzymania porządku i spokojności publicznéj.

Obawiają się tu upadku kilku domów kupieckich w Montpellier.

Bank Francyi od niejakiego czasu wielką zachowuje ostrożność w dyskontowaniu wexlów na domy handlowe w departamentach.

Żyjemy tu w czasie publicznych zgorszeń. W życiu prywatném w dziennikach, przed kratkami sądów w izbie deputowanych i w izbie parów niczém się prawie nie zajmują, jak tylko skandalami, dowodem tego umieszczony w dziennikach naszych list satyryczny Royer Collard dziekana wydziału prawnego w Paryżu, który tenże napisał do jednego z członków prezydujących w towarzystwie przemysłowym, w którym to liście jeden z wysokich urzędników, mocno został dotknięty zarzutem przekupstwa przez pana Royer Collard. Niektórzy utrzymują że to ma być pan Herwé, radzca sądu najwyższego, o którym chodziła pogłoska, że z tego powodu z rozpaczy rzucił się przez okno, co jednak jest fałszem, gdyż wypadek ten jest tylko skutkiem mocnéj febry, na którą chorował pan Hawré. Komissya izby deputowanych, która ma dać swoją opinią co do sądowego rozpoczęcia sprawy przeciwko margrabiemu la Roche Jacelin, zostaje pod prezydencyą pana Croissan, a sekretarzem jest p. Latournel, obadwaj ci deputowani oświadczyli się przeciw zezwoleniu na rozpoczęcie powyższéj sprawy sądowéj. Pomimo ciekawości która ściągnęła wielką część publiczności na dzisiejsze posiedzenie izby deputowanych, jednakże o drugiéj godzinie tak mało znajdowało się deputowanych w izbie, że obrady nie mogły się rozpocząć. Wielu członków izby parów, udało się do izby deputowanych. Między temi uważano także hrabiego Mollet, który zaraz po swojém wejściu, rozpoczął żywą rozmowę z wieloma deputowanymi, którym jak się zdawało, czynił jakoweś wyjaśnienia. Gdy rozpoczęto posiedzenie, odczytano najprzód protokół. Występowali na trybunę pp. Richemod de Brus, Sauzet, Garnier Pages i inni w przedmiotach mniejszéj wagi, a p. Odillon Barrot odczytał swoją interpellacyą o sprzedajności urzędów. Przy odejściu poczty posiedzenie jeszcze trwało.

Komissya budżetu dziś się zebrała, mając na czele prezydentem p. Bignon, a sekretarzem jest p. Calmon (syn.)

— *Londyn* 21 *Stycznia.* —

W ministerstwie spraw zagranicznych odbyła się kilkogodzinna wielka rada gabinetowa.

Dzienniki angielskie zbijają wszelkie zarzuty izby parów we Francyi, przeciw polityce Aglii w sprawie Szwajcaryi. Dziennik *Times*, który zawsze był przeciwnikiem lorda Palmerston, dziś wraz z innemi bierze jego obronę. Jest skutkiem zbytecznéj energii i gwałtownych namiętności o które obwiniają lorda Palmerston, że każdéj najpotworniejszéj wieści o nim, publiczność w kraju zaraz daje wiarę. Sami wyznajemy, że duch jego polityki nie odpowiada naszym żądaniom, ale ani podobna przypuścić, żeby angielski minister dla zaspokojenia swojéj fantazyi, miał ukuć plan zapalenia pożaru wojny w całéj Europie — taki bowiem godzienby był wzgardy i przekleństwa całego świata. P. Montalembert niepodobna ażeby przypuszczał, że gabinet angielski, na którego czele stoją mężowie tacy jak J. Russel i lord Lansdowne, wysłali do Szwajcaryi dyplomatę konserwatystę jakim jest L. Hr. Canning a to w tak złym i niedorzecznym zamiarze.

Rząd angielski na ówczas nadał zaproponowanemu pośrednictwu taki kształt, jaki według jego widoków zdawał się najstósowniejszym nie narażając na niebezpieczeństwo niepodległości Szwajcaryi i pokoju Europy; a szczęściem środki takowe zostały przyjęte przez inne mocarstwa. Gdy ten plan w skutek zakończonéj wojny upadł, udał się p. Hr. Canning do Bern w tym wyrażnym celu ażeby zwrócić uwagę sejmu na świętość i nietykalność praw kantonalnych i ważność umiarkowanych środków. Niemożemy przeto pojąć jakim sposobem możnaby obwiniać rząd angielski iżby był obojętnym na prawa któregokolwiek z kantonów Szwajcaryi albo żeby obojętnie patrzył na nadużycia nad któremi ubolewamy. Podczas gdy Lord Palmerston usuwał interwencyą za którą już dziś nikt nie przemawia sam jeden naówczas był w Europie który podawał pośrednictwo praktyczne. Nie możemy znaleźć różnicy pomiędzy notą którą podały wspólnie, Austrya Francya i Prussy a między temi które Lord Palmerston rozwinął w depeszy wydanéj pod d. 9 Czerwca 1832 a które zasady ile wiemy i dziś nim kierują — a wiadomo że owa Depesza przytoczoną była jako obszerne rozwinięcie zasad politycznych p.p. Guizot i Brolgie. Z tych przeto powodów mamy prawo utrzymywać, że skargi p. Montalembert przeciwko polityce Anglii są niesłuszne i płonne.

— *Rzym* 8 *Stycznia.* —

Teraz, gdy zrzeczono się wielu przesądów, gdy już tyle pogłosek fałszywych ustało, łatwiéj jest przejrzeć liczne pobudki, wzburzenia umysłów jakiego byliśmy świadkami. Ludowi to było najważniejszym powodem nieukontentowania, że między nim a papieżem nie było zaufania. Wszelkie dotkliwe środki, jakich użyto pod tym jedynie względem, były przykremi. Przeciwko powyższym środkom nie czyniono żadnéj demonstracyi — i ulegano im chętnie. Jednakże żądano usunięcia wszelkich nieporozumień. Lud żądał jako zadosyćuczynienia, żeby zdjąć zeń niesłusznie rzucone podejrzenie. Los przyjazny zdarzył, że w tak ważnéj chwili senat nowego składu swoje urzędowanie rozpoczął. Xiążę Corsini nie byłby inaczéj zdołał wejść do mocno osadzonego pałacu kuryi. Wiadomość jaką przyniósł od papieża, która zawierała zaprzeczenie wszelkich rozkazów wyszłych pod Jego imieniem na chwilę tylko zdołało uspokoić lud, który papieża namiętnie kocha. Nazajutrz na nowo udano się do xcia Corsini, który zajęty był sprawami nowo objętego urzędowania — zwłoka nie miała miejsca. Wysłano xięcia Borghese i xięcia Doria do kwirynału jako konserwatorów. Gdy ci powrócili z zatwierdzeniem poselstwa zgody, powszechna nastąpiła radość, która do najwyższego doszła stopnia gdy się papież ukazał publicznie. Naoczni świadkowie utrzymują, że nic podobnego jeszcze nie widziano ani słyszano, tak wielkie było uniesienie radości, gdy papież rozrzewniony z balkonu lud błogosławił. Papież dał już odpowiedź zaspakajającą na podaną przez lud prośbę o zmianę osób urzędujących w policyi. Assessor Dandini podał się do dymissyi a jego miejsce zajął niejaki Perfetti, który podczas królestwa włoskiego był urzędnikiem policyi. Podpułkownik Cavanna również opuścić musiał swój urząd, a na jego miejsce mianowano podpułkownika Kalderari.

JENA i AUERSTAEDT.

Z historyi Konsulatu i Cesarstwa.

(*przez Thiersa*).

(Ciąg dalszy.)

Jenerał Blücher, w Waren, nad jeziorem Meritz, objął dowództwo obu korpusów pruskich. Schronić się do Pruss Wschodnich przez Odrę stało się niepodobieństwem, albowiem cały bieg téj rzeki strzeżonym był przez wojska francuzkie. Przystęp do brzegów morza i Stralzundu także już zajmowała jazda Murata. Nie pozostawało nic więcéj jak tylko wstecz cofać się i wracać nad Elbę. Jenerał Blücher powziął ten zamiar, spodziewając się że potrafi dojść do Magdeburga z jego załogą utworzyć dość silny korpus wojska, i oparłszy się na téj wielkiéj warowni, wytrzymać zaszczytnie napady Francuzów. Ruszył więc ku Elbie, chcąc spróbować przeprawy w okolicach Leuenbergu.

Niedługo trwało złudzenie jego. Wnet bowiem nieprzyjacielskie patrole przekonały go że jest ze wszystkich stron otoczonym, że na prawo Murat zajął już brzegi morza, że na lewo marszałkowie Bernadotte i Soult zamknęli mu drogę do Magdeburga. Nie wiedząc tedy co począć, szedł kilka dni prosto przed siebie, to jest ku niższéj Elbie, jakby jaki korpus francuzki powracający do Francyi, przez Meklemburg i Hanower. Co chwila tracił siły, gdyż żołnierze jego albo uciekali w lasy, albo dobrowolnie poddawali się Francuzom, nie chcąc dłużéj znosić trudów niesłychanych. Tracił ich także dosyć w utarczkach tylnéj straży, które z powodu trudnego położenia i natury gruntu, nie koniecznie obracały się w zupełną klęskę, ale kończyły się zawsze opuszczeniem pola bitwy, i stratą mnóstwa ludzi w zabitych lub jeńcach.

Szedł tak od 30 października do 5 listopada. Nie wiedząc już gdzie skierować swoje kroki, chwycił się gwałtownego środka, który wszakże potrzeba może usprawiedliwić. Na drodze jego leżało miasto Lubeka, ostatnie z miast wolnych rzeszy niemieckiéj. Neutralne z prawa, obecém pozostać musiało wszelkim nieprzyjaźni podszeptom i czynom. Jenerał Blücher postanowił rzucić się w nie przemocą, zabrać ogromne zasoby tamtejsze, tak w żywności jak w pieniądzach, a gdyby bronić się tam nie mógł, zagrabić wszystkie okręty kupieckie w porcie będące, wsadzić na nie swoje wojsko i popłynąć do Pruss Wschodnich.

W skutek tego, 6 listop. wszedł gwałtem do Lubeki, pomimo protestacyi magistratu. Wały miejskie nierozważnie na przechadzkę publiczną przeobrażone, straciły pierwiastkową i główną siłę. Zresztą nie było w mieście żadnéj załogi, snadno więc było jenerałowi Blücher wejść do niego. Pomieścił żołnierzy swoich u mieszkańców, gdzie sobie brali co im potrzebném było, a prócz tego wymagał od magistratu znacznéj kontrybucyi. Lubeka, jak wiadomo, leży na granicy duńskiéj. Korpus wojska duńskiego strzegł téj granicy. Jenerał Blücher kazał oświadczyć duńskiemu jenerałowi, że jeżeli przepuści przez nią Francuzów, to i on ją pogwałci, szukając schronienia w Holsztyńskiém. Gdy jenerał duński odpowiedział, że raczéj zabić się da z całym korpusem niżeli dopuści i ścierpi pogwałcenie swojego terrytoryum, jenerał Blücher zamknął się w Lubece, pewny że go francuzi nie otoczą, jeżeli neutralność Danii ściśle zachowaną będzie. Ale kiedy kosztował trochę spokojności w Lubece, zasłonięty resztkami fortyfikacyi i wetował sobie w obfitości wielkiego handlowego grodu, ciężkie trudy i niewygody sromotnego odwrotu, ukazali się Francuzi. Dla nich nie istniała już neutralność i mieli prawo ścigać tam Prussaków. Przybywszy 7, tego samego dnia uderzyli na szańce zasłaniające bramy Burg-Thor i Mühlen-Thor. Korpus marszałka Bernadotte zdobył jedną, korpus Soulta drugą, wdzierając się pod gradem kartaczy, z niesłychaną zuchwałością na wały, które chociaż osłabione, przedstawiały jeszcze trudne do przezwyciężenia zapory. Zacięta walka wrzeć zaczęła na ulicach. Nieszczęśliwi mieszkańce Lubeki bogaty gród swój ujrzeli zmienionym w pole mordu. Prusacy zrąbani, zmożeni, musieli uciekać, zostawiwszy przeszło tysiąc zabitych na ulicach, około 6 tysięcy niewolnika i całą artyleryę. Jenerał Blücher wyszedł z Lubeki i zajął pozycyę między na wpół zalaném terrytoryum w okolicach Lubeki a granicą

duńską. — Zatrzymał się tam, nie mając ani żywności ani amunicyi. Teraz nie było już rady i poddać się należało, a tyle ganiwszy od roku jenerała Mack, xięcia Hohenlohe od tygodnia, pójść za ich przykładem. Jenerał Blücher kapitulował więc 7 listopada, z całym korpusem swoim, na takich samych warunkach, co xiążę Hohenlohe. Chciał jeszcze kilka słów dodać do kapitulacyi. Murat zezwolił na to, nieszczęście jego uwzględniając. W dodatku owym wyrażono że się poddaje dla braku amunicyi. Kapitulacya ta oddała Francuzom 14 tysięcy niewolnika, co wraz z zabranemi w Lubece czyniło ogółem 20 tysięcy

Od dnia tego nie było już ani jednego pruskiego korpusu od Renu do Odry. Z siedmdziesięciu tysięcy Prussaków, którzy usiłowali dostać się za Odrę, wszystkich rozproszono, zabito lub w niewolę zabrano. Kiedy to się działo w Meklemburgu, ważna forteca Kiestrzyń nad Odrą, poddała się kilku kompaniom piechoty dowodzonym przez jenerała Petit. Cztery tysiące jeńców, znaczne magazyny, druga najmocniejsza pozycya nad niższą Odrą, były zyskiem z téj nowéj kapitulacyi. Tak więc Francuzi zajmowali nad Odrą warownie Szczecin i Kiestrzyń. Marszałek Lannes usadowił się w Szczecinie, marszałek Davout w Kiestrzynie.

Laury z pod Jeny do szczytu doprowadziły Napoleona ufność w siebie i jego żądzę. Wszystko uważał dla siebie możebném, i pożądał wszystkiego, po tak zupełném i tak szybkiém zburzeniu potęgi wojskowéj najwyżéj cenionéj w Europie. Nieprzyjaciele, dla ukrócenia dawniejszych jego tryumfów, ciągle mu powtarzali że armia pruska jedynie groźną jest dla niego, że ją tylko trudno mu będzie zwyciężyć: chwycił ich więc za słowa, a zwyciężywszy ją, co więcéj, zniszczywszy do szczętu w ciągu miesiąca, nie widział już żadnéj granicy swojéj władzy i potędze, i woli swéj nie kładł już żadnéj tamy. Europa wydawała mu się polem bez pana, na którém budować i stawiać może co zechce, co uważać będzie wielkiém mądrem, użyteczném lub świetném. Austrya, rozbrojona jedynym zamachem pod Ulmem, drżała wycieńczona, upadła na duchu niezdolna jąć się oręża. Sprzymierzeńcy jéj, chociaż mężni, odparci zostali natarczywie z pod Munich aż za Ołomuniec—a lubo się zatrzymali chwilę pod Hollabrunn i Austerlitz, to tylko ponieśli nowe klęski. (d. c. n.)

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

Od dnia 30 do dnia 31 Stycznia.

Zielonka Karol, Kasprzykiewicz Jan, Piersche Henryk, Zubrzycki Julian ob., Jaworski Andrzéj, z Galicyi; — Przemyski Antoni ob., Kubecki Konstanty, Grochulski Józef, z Polski.

Wyjechali z Krakowa.

Zielonka Karol, do Galicyi; — Wodzicki Władysław hr., do Polski.

Doniesienie Urzędowe.

Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego.

W wykonaniu dobroczynnych zamiarów JWnéj Zofii z Hr. Branickich Hrabiny Potockiéj wdowy po zgasłym nieodżałowanéj pamięci Arthurze Hr. Potockim pozostałéj i JW. Adama Hr. Potockiego Jéj Syna, którzy idąc w pomoc ubogiéj klassie mieszkańców Miasta Krakowa, prócz zasiłków pieniężnych corocznie ofiarowanych, aktem dnia 2 Listopada 1840 r. summę 20.000 złotych polskich na Dobrach ziemskich Hrabstwo Tenczyńskie zwanych hipotecznie zabezpieczyli i pod zarząd Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego oddali, z przeznaczeniem części procentu na ułatwienie ubogiéj czeladzi rzemieślniczéj tu urodzonéj do zostawania majstrami; Arcybractwo posiadając obecnie uskładany z tego źródła fundusz 1200 złotych polskich dla dwóch czeladników mających zostać majstrami przeznaczony, wzywa interessowanych, aby z podaniami swemi o otrzymanie tego zasiłku zgłosili się do WJKs. Macieja Wojcikowskiego kapelana kaplicy zamkowéj Imienia Potockich, mięszkającego przy ulicy Szewskiéj pod L. 330 i złożyli na jego ręce dowody, że są urodzeni w Krakowie z mieszkańców tutejszokrajowych, że są czeladnikami, że odbyli wędrówkę, że do zostania majstrami nie mają żadnych przeszkód i że się moralnie sprawowali.

Termin do podań oznaczony jest do dnia 20 Lutego 1848 roku.

Kraków dnia 7 Stycznia 1848 r.

Starszy Arcybractwa
Bartynowski.
(2r.) *Strzelbicki* Sekr.

Doniesienie prywatne.

Podpisany na zasadzie Reskryptu JWgo C. K. Kommissarza Nadwornego z dnia 31 Grudnia 1847 r. Nro 5039. czynności Inżyniera, Budowniczego i Majstra murarskiego z dniem dzisiejszym rozpoczynając,—o tém prześwietną Publiczność ma zaszczyt zawiadomić z nadmienieniem, iż mieszka przy Ulicy Sgo Jana pod L. 482.

Kraków dnia 1 Lutego 1848 r.

(1r.) F. *Pierret*, Budowniczy.

Jutro z powodu uroczystego święta Gazeta Krakowska nie wyjdzie.